Nr. 24. We Lwowie Niedziela dnia 24. Stycznia 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes. H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 22. stycznia.

Jak było łatwem do przewidzenia, uczty pożegnalne koła polskiego i klubu Hohenwarta — które w trakcie swoim przemieniły się były w serdeczną owację dla ustępującego z izby poselskiej wodza koserwatystów austrjackich hr. Hohenwartha, — pociągnęły *N. fr. Pr.* „za języ.“ W dużym, naczelnym artykule nakreślił tedy organ zbankrutowanej lewicy rodzaj zjadliwego nekrologu politycznego dla tego sędziwego męża stanu, w którym — słusznie zresztą — upatrywało zawsze to stronnictwo swego głównego wroga i tępiciela, który z podziwu godną wytrwałością zwalczał przez długi szereg lat rozpanoszony egoizm liberałów wiedeńskich aż u schyłku swej pracy poselskiej dała mu Opatrzność oglądać owoce tej pracy: zjednoczona lewica niemiecka rozbita bezpowrotnie, rządy t. z. wierconstytucyjne centralistów na długie chyba lata uniemożebnione w Austrji.

Jedno i drugie — acz ze zgrzytem zębów — przyznaje dziś *N. fr. Pr.* i z takiego stanu rzeczy, z miną Kassandry, straszną przyszłość przepowiada Austrji. *Du sublime au ridicule il n'ya qu'un pas.* Te łzy krokodyle, wylewane obecnie nad losami monarchji przez osławionego monitora wszelakiego *schwindlu*, nie zdołają pono nikogo rozczulić, a czarne jego wróżby nikogo zatrwożyć na serjo i mogą co najwyżej wywołać uśmiech wzgardliwego politowania zarówno u przeciwników, jak i u rozsądniejszych stronników centralizmu, jak u wiernych jeszcze paladynów tej podartej i zbrukanej chorągwi, którą *N. fr. Pr.* od czasu do czasu bezsilną już ręką potrząsać usiłuje...

Wspominając w dalszym ciągu o przybyciu członków koła polskiego — ucztującego wówczas w tym samym hotelu — do Hohenwartowców i wyrażając się z nietajonym przekąsem o „fraternizowaniu“ szlachty polskiej z czeską, twierdzi *Neue freie Presse*, że oto obie one połączyły się ponownie, aby ująć ster większości w przyszłej radzie państwa, a ustami Polaków przemawiał tam hrabia Badeni. Budżet przyzwolony, stara rada państwa w ostatniej chwili agonji, wszelkie tedy względy ustąpiły i polityka rządu całkiem już jawnie przechyla się na prawo. Oto właściwe — zdaniem *Neue freie Presse* — znaczenie tego bankietu pożegnalnego w hotelu Imperial. Hrabia Badeni — lamentuje dalej to pismo — chce w nowej izbie stać na czele gabinetu prawicy, oparty na większości Polaków, feudałów, Czechów i klerykałów. Prędzej czy później większość prawicy stanie się faktem: uścisk bratni w sali bankietowej Polaków i konserwatystów, jest symbolem ich panowania parlamentarnego, a upojenie polityczne, którem gorzały głowy uczestników bankietu, pochodziło z radosnego przewidzenia, że Niemcy w Austrji są parlamentarnie zgnieceni, przydeptani.

* * *

Korespondent *Koeln. Ztg.* donosi z Belgradu co następuje: „Jerzy Simicz, któremu wszyscy rozsądni ludzie życzą najlepszego powodzenia, popełnił niestety już w pierwszych dniach swego urzędowania wielki błąd przez to, że nie przeszkodził przybyciu byłego króla „plagi“ Serbji do Belgradu. Aby zrozumieć, jakie uczucia wywołuje tutaj każdorazowy powrót szanownego pana Milana Obrenowicza, trzeba wiedzieć, że jeżeli zażywa on zagranicą złej opinji, to Serbowie mają jeszcze gorsze o nim mniemanie. Zagranica umie wybaczać niejedno; Serb widzi w byłym władcy uosobienie wszelkiego zepsucia, uważa go za zdolnego do wszystkiego i jest przeświadczony, że każdym razem, gdy ekskról przekracza granicę serbską, knuje coś złego.

Takie podejrzenie wyłoniło się i teraz. Przedewszystkiem nie mogło ujść uwagi Serbów, że Milan już po raz drugi powraca do kraju z Simiczem. Przed trzema laty przybył on wpierw do Belgradu, a po nim Simicz, obecnie zjawił się Simicz najpierw, a w kilka dni później zawitał Milan do Belgradu. Przed trzema laty jednakże wybrał sobie Milan Simicza na ofiarę, cały świat wie dzisiaj o tem, a Simicz przyszedł także do tego przeświadczenia, albowiem, poznawszy po dwumiesięcznem urzędowaniu złe zamiary Milana, ulotnił się za granicę. Teraz jednakże powołano znów, za zgodą wszystkich patrjotów serbskich, Simicza do objęcia rządów, aby pomógł wydobyć się krajowi z długiego i niebezpiecznego przesilenia, jakie wywołał wtenczas Milan; po upadku ostatniego, postępowego gabinetu uważano przesilenie za skończone.

„Aż tu zjawił się znów Milan! Obecność jego nie ma żadnego widocznego powodu. Zabawił tutaj dwa dni, a to wystarcza, aby się dobrze wygadać. Historja o „nowem pojednaniu rodziców królewskich“ okazuje się zwykłem kłamstwem okolicznościowem. Takie „pojednanie“ odbyło się już przed czterema latami w Biarritz; od tego czasu zaprzestali „dostojni rodzice“ obrzucać się publicznie błotem i prześladować się obopólnie procesami. Więcej nie można przecież wymagać. Dlaczego więc żądał Milan tak natarczywie, aby mu pozwolono przybyć „na kilka dni“ do Belgradu? Widocznie z tego samego powodu, który sprowadził go w r. 1894 do Serbji. Potrzebuje pieniędzy i kredytu, a kapitaliści powinni przecież widzieć i słyszeć, że jego królewska wysokość zawsze jeszcze coś znaczy, że może każdego czasu powrócić do Serbji, gdzie przy sposobności może zaciągnąć pożyczkę.

„Na razie nie wymaga on więcej, lecz zdaje się, że toruje sobie drogę na przyszłość. Już w pierwszych godzinach swego pobytu skierował Milan rozmowę na „drożyznę“, panującą w Paryżu i wyrażał się na pochwały, że w Serbji życie takie tanie. Jego ludzie opowiadają tymczasem, że byłby „nad wyraz szczęśliwy,“ gdyby mógł „pędzić żywot niepolityczny i pozostać w kraju“.

„Chwilowo potrzebuje więc Milan pieniędzy, później chciałby może spróbować panowania i dlatego już teraz pragnie skłonić swego syna, aby przyczynił się pod jakimbądź pretekstem do upadku projektu konstytucji i zwołał gabinet absolutny, składający się z wojskowych i cywilnych mężów stanu bez wybitnego charakteru. W takim rządzie i w takich stosunkach nie możnaby się obejść bez Milana. Że tego rodzaju system rządu nie mógłby się utrzymać, wie on bardzo dobrze, jak również, że system taki byłby bardzo niebezpieczny. O to nie troszczy się Milan wcale. Chce on za jakbądź cenę wydobyć z kraju nową zdobycz. *Après moi le déluge* — było zawsze pierwszą zasadą bezsumiennej filozofji jego życia.“

* * *

Jak wszystkie mowy tronowe w krajach parlamentarnych, tak i mowa króla szwedzkiego, wypowiedziana przed paru dniami w Sztokholmie, zaczyna się od zapewnienia o przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi państwami. Król ubolewa nad kłamliwemi pogłoskami w tym względzie, obiegającemi po różnych krajach. Szwecja nie jest skrępowana żadnym traktatem i zachowuje zupełną samodzielność. Najważniejszy ten ustęp mowy uzupełnił król zdaniem, że niezbędne wydatki na armję utrwalą tylko neutralność. W tym roku wystąpi rząd z projektem próbnej mobilizacji całego korpusu. Król stwierdza z zadowoleniem pomyślność ekonomiczną kraju i mówi o zaszczytnem dla Szwecji powołaniu go na sędziego w sporze anglo-amerykańskim.

Fundacja Wiktora hr. Baworowskiego.

O zapisie całego olbrzymiego majątku przez ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego na różne cele oświaty i sztuki, pisaliśmy w swoim czasie, dziś na podstawie przedłożonego sejmowi przez wydział krajowy sprawozdania możemy podać do publicznej wiadomości szczegóły bliższe tej przyszłej wielkiej fundacji. Zmarły we Lwowie ś. p. Wiktor hr. Baworowski, właściciel dóbr Baworów z Zastawiem, Łuka wielka, Myszkowice i Skomorochy, Łoszniów z Józefówką, Żerowiska, realności we Lwowie i znacznych kapitałów (efekta im. wartości 1.220.500 zł.), zamianował testamentem uniwersalnym spadkobiercą swego majątku kraj Galicję i Lodomerję wraz z W. Ks. Krakowskiem, postanawiając, że dochody z tego majątku mają być aż do chwili, gdy tenże dziesięciu milionów nie dosięgnie, w całości, odtąd zaś, aż do chwili, gdy majątek sumy dwudziestu miljonów, a względnie roczne dochody sumy miljona zł. nie dosięgną przynajmniej w połowie kapitalizowane. Dochody z tego majątku, 10 miljonów zł., a później 20 miljonów zł. wynosić mającego, przeznaczył ś. p. testator na cele oświaty i sztuki, a mianowicie postanowił, że założone być mają następujące zakłady: muzeum sztuk pięknych we Lwowie, zakład naukowy w Tarnopolu nad Seretem, którzy na wzór lwowskiego zakładu imienia Ossolińskich ma być urządzony, szkoła rolnicza i lasowa średnia z zastosowaniem do praktyki w majątku Łoszniów z przyległościami Józefówka i Krowinka; nadto mają z dochodów w pewnej części korzystać istniejące już dawniej instytucje, t. j.: akademja umiejętności w Krakowie, szkoła malarska w Krakowie i Monachjum, wogóle oświata i sztuka, pewna zaś część, nie więcej jednak jak 12.000 zł. rocznie, ma być obracaną na cele humanitarne i dobroczynne. Cała ta ustanowa ma nosić nazwę: „Zakłady Baworowskiego“. Kuratorem tej instytucji ma być po wieczne czasy jeden z członków rodziny testatora, w pierwszym rzędzie brat testatora ś. p. Wacław hr. Baworowski i jego synowie według starszeństwa. Dopóki majątek nie dojdzie do dwudziestu milionów, a względnie dochody do jednego miljona zł., ma wydział krajowy wyznaczać kuratorowi stosownie do jego zajęcia, pozycji i rocznego dochodu stale oznaczyć się mające wynagrodzenie, a to już od zgonu testatora. Kurator obowiązany będzie zawiadować w porozumieniu i pod kontrolą wydziału krajowego całym majątkiem i powstać mającymi stąd zakładami, ostateczna jednakże decyzja co do sposobu użycia majątku na wskazane cele należeć będzie do wydziału krajowego. Gdyby instytucja ta nie była w życie wprowadzona lub została zniesioną, przejść ma cały majątek na brytyjskie muzeum w Londynie i instytut francuski w Paryżu z tem samem przeznaczeniem.

W testamencie tym wyraził zarazem testator życzenie, aby po dojściu majątku do dwudziestu miljonów z wymienionych powyżej dóbr jego utworzono ordynację im. Baworowskich, którąby każdoczesny kurator w używanie swe obejmował i połowę dochodów zatrzymywał jako swoje wynagrodzenie; druga połowa dochodów ma być użyta na cele powyżej wskazane. Wykonanie tego życzenia pozostawił testator wydziałowi krajowemu.

Na podstawie tego testamentu wniósł wydział krajowy oświadczenie do spadku śp. Wiktora hr. Baworowskiego imieniem kraju. Brat fundatora Włodzimierz hr. Baworowski wniósł jednak sprzeczne z tym testamentem oświadczenie do spadku na podstawie prawnego porządku dziedziczenia. W załatwieniu tych sprzecznych oświadczeń odesłał sąd krajowy lwowski uchwałą z dnia 3. października 1896 Włodzimierza hr. Baworowskiego z roszczeniem jego na drogę prawa, wyznaczając mu termin 90-dniowy do wytoczenia skargi o unieważnienie testamentu.

Zarząd dóbr fundacyj objął jednakowoż wydział i sprawuje obecnie przez kuratora hr. Wacława Baworowskiego, któremu wyznaczono wynagrodzenie w kwocie 8000 zł. rocznie. Dobra zostały wydzierżawione w drodze licytacji ofertowej.

Polacy prawosławni.

Niejaki p. Rozanow, znakomity zresztą pedagog rosyjski i publicysta w tym kierunku, wystąpił w ultrapolakożerczym organie moskiewskim *Russkoje Słowo* ze znanym już projektem zaprowadzenia prawosławnego nabożeństwa w języku polskim dla tych Polaków, którzy przyjmą prawosławie. Pan Rozanow idzie jednak dalej, niż *Swiet* petersburski i w swych zapędach polsko-prawosławnych radzi także ustanowić dla takich prawosławnych Polaków polskie szkoły i nawet uniwersytet polski, sądząc, że znaczna część ludności polskiej i nawet duchowieństwa wyrzeknie się tym sposobem katolicyzmu, uważanego teraz za główną twierdzę narodową. W rzeczywistości projekt skłania się ku temu, aby prawosławie uczynić narzędziem walki politycznej, środkiem do różnych eksperymentów, których nieudały rezultat już naprzód można przewidzieć, znając przywiązanie masy ludności polskiej do katolicyzmu.

Artykułem tym zajęły się również i *St. Pietierburgskija Wiedomosti*, które mówiąc o przywiązaniu Polaków do katolicyzmu, piszą, iż „nie należy zapominać, że polskich ultramontanów, t. j. takich Polaków, którzy ciałem i duszą oddali się katolicyzmowi i ochłódli dla swej narodowości, daleko więcej jest, niż Polaków prawosławnych, którzy zmienili swoją religję z wewnętrznego przekonania.

„W czasie, gdy wielu ludzi zajmuje się poważnie kwestją spolaczenia kościoła w kraju północno-zachodnim, p. Rozanow chce opolaczyć cerkiew prawosławną, wnieść w jej wnętrze walkę narodową, podobną do tej, jaka się prowadzi naprzykład w świątyniach katolickich w Poznańskiem i na Szląsku. Polacy chcą mieć polskiego księdza i biskupa, a Niemcy-katolicy pragną pasterzy-Niemców, pragną słuchać kazań i nabożeństwa w języku niemieckim. I oto walka narodowa z ulicy przenosi do świątyń pańskich i dlatego coraz więcej i więcej się zaostrza!

„Podobne zjawisko, chociaż nie w tak silnym stopniu, można zauważyć i u nas w niektórych parafjach gubernji suwalskiej z mięszaną ludnością litewsko-polską. Księdza Polaka nienawidzą jego parafjanie Litwini i na odwrót. Każda narodowość żąda nabożeństwa w swoim języku i w rezultacie otrzymujemy naruszenie służby bożej w kościele, dochodzące niekiedy do bójki...

„Czyż nie to samo osiągnęlibyśmy, wprowadzając w życie myśl p. Rozanowa?“

My na temat tych „prawosławnych Polaków“ pisaliśmy już tyle, że artykuł ten możemy pozostawić bez komentarzy, co najwyżej moglibyśmy dodać, iż rozumowanie *St. Piet. Wied.* jest zupełnie słusznem z rosyjskiego punktu widzenia.

Towarzystwo ludoznawcze.

Od trzech lat istnieje we Lwowie Towarzystwo ludoznawcze, na którego czele stoi profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Antoni Kalina. Towarzystwo to skromne i ciche pracuje gorliwie w kierunku przez siebie obranym i już niejedną cegiełkę dorzuciło do wielkiego gmachu polskiej nauki.

Celem towarzystwa tego badanie ludu. Wyraz ludoznawstwo oznacza właściwie coś więcej, niż to, co stanowi zakres nauki oznaczonej tem mianem. Boć poznać lud, to znaczy poznać ludzi zamieszkujących pewne terytorjum, a więc poznać ich stan obecny i przeszły, ich właściwości fizyczne i umysłowe, ich instytucje i stan ekonomiczny, ich stosunki handlowe i związki umysłowe z innymi narodami; a więc w zakres ludoznawstwa wchodziłyby i takie nauki, jak historja polityczna i historja rozwoju instytucyj, historja nauk i historja przemysłu, wszystko, rozumie się, w zakresie szczuplejszym, o ile dotyczy pewnego danego narodu. Bez kwestji, że w ostatecznych wynikach badań, dochodzeń ludoznawstwo opiera się o te nauki i ze swej strony uzupełnia je swymi rezultatami. Ze względów praktycznych atoli należy ograniczyć nieco zakres ludoznawstwa i to przez ściślejsze określenie pojęcia ludu. Przez lud nie rozumie ludoznawstwo całej masy zaludniającej dany kraj, lecz tylko te warstwy niższe, które stosunkowo najmniej uległy przemianom cywilizacyjnym, najwięcej zachowały śladów dawniejszych epok rozwoju. Rozumie się, iż ścisłej granicy tu poprowadzić nie można, gdyż ślady tego rodzaju, szczątkowe objawy cywilizacyjne spotykamy nieraz i u wyższych, wykształconych klas ludowych, a zresztą to, co dziś jest przedmiotem wierzeń, przekonań i zwyczajów tych warstw, po jakimś czasie może się stać własnością warstw niższych, a więc także przedmiotem ludoznawstwa. Jak widzimy' z tej strony zakres ludoznawstwa nie jest ściśle określony. Bądź co bądź jednak pamiętać należy, że mamy tu do czynienia z jedną częścią tej wielkiej, na wskróś nowoczesnej nauki, która nazywa się historją cywilizacji rodzaju ludzkiego i obejmuje, ściąga ku sobie i łączy w jedną całość organiczną wszystkie nauki, wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej.

W innych krajach tow. ludoznawcze od dawna już istnieją i przyniosły niespożyte zasługi dla nauki, u nas dopiero na mocy uchwały ostatniego zjazdu literatów i dziennikarzy polskich w r. 1894 we Lwowie, zawiązano to towarzystwo. Dotychczasowej, skrzętnej jego działalności tylko przyklasnąć należy, a główną zasługę pomyślnego rozwoju przypisać należy kierownikowi tow. prof. Kalinie.

Aby choć w części sprostać tak wielkiemu pod względem zarówno społecznym jak i naukowym zadaniu, jakie sobie tow. ludoznawcze zakreśliło, zorganizował zarząd jego sekcje, mające na celu przeprowadzić tak korzystną zasadę podziału pracy. Sekcyj tych było ośm, a staraniem sekcji muzycznej, której przewodniczącym jest prof. Mieczysław Sołtys, wydany zostanie wkrótce pierwszy zeszyt śpiewnika kościelnego, zawierający pieśni adwentowe.

Nadto pod redakcją prof. Kaliny wydawało towarzystwo kwartalnik *Lud*, który jest wyrazem usiłowań i pracy towarzystwa na polu ludoznawstwa. Pismo to, wybornie redagowane,

---

(47)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczównej.

(Ciąg dalszy).

— Zleś zrobił. Dobry interes jest ten, co daje spokój w sercu, a ty go znać nie będziesz. A wiesz dlaczego? Boś Słowianin! Słowianin marzyciel, a nie myśliciel, uczuciowy, fantasta, miękki i uczciwy do łatwowierności. Takim go wieki urobiły i dlatego ukochał rolę. Ty gwałtem kult ten burzysz i zmarniejesz! A wiesz ty, co twoje dzieci uczynią, gdy im się w życiu poszczęści, grosz zbiorą? Wrócą na rolę! A wiesz ty, o czem marzyć będziesz za rok, jeśli nie zbankrutujesz na aferach, do których nie jesteś przygotowany, ani zdatny? O zagonie własnym i czarnym chlebie z niego! Mój drogi! Czasy są ciężkie, praca niewdzięczna, ruina, zda się, niezawodna, ciężary nie do zniesienia. A przecie przyjdzie czas, gdy ziemia wypłynie i będzie tą jedyną prawdą i gruntem, jak ją nazwano.

— Tylko nie w naszych rękach!

— W naszych, jeśli jej strzedz i uprawiać nie przestaniemy.

Basia podniosła głowę.

— Możemy się zmierzyć. Pan wychodzi z Miernicy z kapitałem, my mamy na Horodyszczu długów tyle, ile wartości majątku. Zobaczymy kto dłużej wytrzyma: pański kapitał w aferach, czy ta biedna ziemia!

— Trzymam zakład! — rzekł Illinicz, ożywiając się. — Na wiosnę stawiam tartak i młyn w miasteczku. Zamawiam u pani zboże, u Sewera drzewo.

— Nie wytrzyma pan konkurencji!

— Wytrzymam, bo będę sprzedawał mąkę bez piasku, a deski rzetelnej miary!

— I będzie pan żądał rzetelnej ceny. Ludzie zaś wezmą raczej gorsze, byle tylko taniej. Do moralności handlowej trzeba innej etyki i pojęć!

— Biedna rola cierpi długo fuszerów gospodarzy, ale możny handel przebiera wybrednie swoje sługi — rzekł Oyrzanowski.

Illinicz głową potrząsnął lekceważąco.

— Więc pan wykreśla indywidualne zdolności?

— Przeciwnie. Wierzę w genjusze z woli Bożej, w talenty, w mistrzowstwo, ale w kwestjach ducha artyzmu, a nie w handlu.

— Zobaczymy! — uparcie rzekł Illinicz. — Do porozumienia nie dojdziemy, gdyż ja się rządzę tabliczką Pytagorasa, a państwo poezją. To tylko fakt, że na poezję teraz dla nas za późno!

Wstał i począł szukać czapki.

— Przecie zanocujesz?—rzekł Oyrzanowski.

Nie mogę. Spieszno mi do domu. Muszę z żoną się rozmówić.

Stanął, głęboko odetchnął i dodał:

— Chciałbym, żeby one już o tem wiedziały.

Miał w oczach wielką trwogę i niepokój.

Żadne z nich nie rzekło słowa otuchy i współczucia.

W oczach Basi mignęła zawziętość, — Oyrzanowski pokiwał głową. Illinicz począł się żegnać.

Zły był na siebie. Poco tu przyjechał, spowiadał się, tłómaczył, chciał ich przekonać — ich, największych zacofańców. Co prawda, od czasu sprzedaży Miernicy, nie bywał nigdzie, obcował z kupcami. Czuł potrzebę towarzystwa, rozmowy, przekonania ludzi o swych dobrych intencjach! Ba trzeba było zacząć gdzieindziej. Zrozumiałby go Woyna, Zagrodzki — nowi ludzie — nie te zapleśniałe rupiecie.

Pożegnał się bardzo sztywnie, na bryczkę pocztową siadł i ruszył w noc i zadymkę, podniecając się myślami, do przejścia w domu.

Parę godzin zeszło mu w ten sposób; aż wreszcie znalazł się na podwórzu miernickiem i ujrzał, że w pokoju żony jeszcze się świeciło.

Wolałby zastać ją już śpiącą, i rozmowę odłożyć jeszcze choć na kilka godzin, ale ona sama otworzyła mu drzwi i powitała poczciwym uśmiechem. Zatem wieść do niej jeszcze nie doszła.

Tedy Illnicz zdecydował się sprawy nie odkładać.

— Jak się masz, Józiu? Jakże matka, dzieci? — zaczął wesoło.

— Matka trochę nie domaga. Źle je i nie sypia. Właśnie czytałam jej głośno. Dzieci zdrowe. Mała już wczoraj chodzić zaczęła pod opieką Kazika. A Julek przygotował ci niespodziankę. Jutro się tem pochwali. W domu zresztą spokojnie. Śliczne są małe cielaki — dziesięcioro. Dojdziemy przecie do porządnej obory. Sprzedałam groch. Mam pieniądze.

I uśmiechnęła się radośnie. Była młoda, przystojna, o żywych oczach i energicznym wyrazie twarzy. Znać na niej było rzetelną pracę i równowagę duchową, i gdzieś, w zakątku duszy, marzenie o nagrodzie za ten trud, ochotnie dźwigany

Wprowadziła go do jadalni i krzątała się o posiłek. Do ciągłych jego jazd przywykła, nie czyniła mu nigdy scen i wymówek. Z jej racji nie było nigdy chmury w ich pożyciu. Była mu wdzięczna, że jej ufa w zarządzie majątku, była z tego nawet dumna. Kochała Miernicę, kochała dzieci, wierzyła w dobrą przyszłość.

Illinicz do posiłku usiadł, wypił parę kieliszków wódki, zjadł ledwie kęs, i czekając na herbatę, zapalił papierosa.

— A ja ci też urządziłem niespodziankę! — zaczął, chrząkając, bo mu głos się chwiał.

— Możeś znowu kupił inne konie?

— Nie. Patrz!

Wydobył pugilares i rozrzucił przed nią kilkanaście storublówek. Kobieta się przeraziła.

— Mój Boże! Grałeś w karty? Ach, gdybyś tyle przegrał.

— Nie grałem. Zrobiłem lepszy interes. Kupiłem ci spokój, swobodę, przyszłość dla dzieci, los — sprzedałem Miernicę!

Nie patrzał na nią, nie śmiał. Czekał wybuchu, krzyku, sceny, aby także wybuchnąć i spiorunować ją argumentami, ale stało się wcale inaczej.

Posłyszał za sobą brzęk, upadek szklanki, i gdy się obejrzał, kobieta patrzała na niego oczami, rozszerzonemi zgrozą, blada aż do warg, skamieniała, bez dźwięku poruszając ustami.

— Mój Boże, mój Boże! — wyjąkała wreszcie z taką rozpaczą, że Illinicz machinalnie uszy sobie zasłonił.

Illiniczowa przyskoczyła do niego.

— Julek, to nieprawda? To być nie może! Co ty mówisz? Tak żartować to grzech! Cicho! Matka przez ścianę... usłyszy coś... nie zrozumie. Zabije to ją! Cicho! Cicho! Jak można tak żartować! Ty wiesz, tego jednego nie zniosę!

I stała przed nim cała drżąca, przerażona, żebrząca odwołania, śmiechu z jego ust.

Ale on oczy odwrócił i, podniecając się, rzekł:

— To ty się opamiętaj i nie krzycz.

Przerwała mu:

— Ja się opamiętam, ale drugi raz tak mnie nie strasz. Z matki się nie żartuje.

— Ja też nie żartuję. Sprzedałem Miernicę, póki był czas, pókiśmy z torbami nie wyszli, póki honor cały i możemy długi uiścić. Za rok możeby było za późno! Zostanie nam kapitał czysty, los zapewniony i pewność, że dzieci nie będą żebrakami, a my bankrutami bez czci i wiary.

Mógł teraz mówić. Po wybuchu kobieta znowu skamieniała, stanęła pod ścianą i twarz jej poczęła tężeć, twardnieć, zacinać się w wyraz dziki i zły.

Była Sokolnicką, a przysłowiowa była rodu tego zawziętość i moc w złem i dobrem.

Illinicz nie znał żony, bo nigdy dotąd nie zaczepił jej zasad, więc wyobrażał sobie, że uległa, jak dotąd ulegała jego woli i zamiarom. Rad był nawet milczeniu i mówił dalej, odurzając się swymi planami:

— Zapłacono mi bajeczną cenę! Wyobraź sobie, spłacimy wszystkie długi i zostanie 20.000 rs. Zaraz połowę użyję na warsztat do nowej pracy. Kupiłem już plac w miasteczku nad rzeką. Wprawdzie jest na nim proces, ale ja go skończę, a dostałem z tej racji za pół ceny. Już mi dają pięćset rubli odstępnego. Może i na tem coś zarobię i do wiosny ze trzy przehandluję. Tymczasem wynajmę dla nas mieszkanie. Przewieziemy tam meble i ruchomości z domu, urządzimy się naprędce. Z wiosną na placu własnym zacznę budować dom, tartak i młyn. Resztę pieniędzy włożę w papiery bankowe, pogramy trochę na giełdzie. Jak się uda, można w rok podwoić. Nareszcie odetchniemy. Nie będzie nas o chorobę przyprawiał deszcz lub posucha, chłop, żyd, ekonom, termin długu, wół, koń — staniemy się ludźmi myślącymi! Możemy tu bawić do świąt, ale w niedzielę nowonabywca obejmie już zarząd. Bardzo to gładki i europejski człowiek i *grand seigneur!* O drobiazgi nie będzie kwestji, możesz wziąć z domu, co ci się zamarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEKAZY na Warszawę, Berlin, Paryż, Londyn i t. d. wydają Sokal i Lilien

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Ceny zniżone niż 40, 50, ba na 60%
poniżej ceny inwentarzowej
SKŁAD DYWANÓW
Lwów, Sykstuska 6 pasaż Hausmana dawniej TEPPICHHAUS METROPOLE.
Z POWODU ROZWIĄZANIA stosunku komisowego z wiedeńską firmą TEPPICHHAUS METROPOLE
BEZ BLAGI KONKURENCYJNEJ
Na wszelkie ceny ogłaszane przez galicyjską i wiedeńską konkurencję — jakieby one nawet były, dajemy dalszy opust, — a nadto udzielamy wszystkim płacić mogącym osobom, ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franko.

pozyskało sobie uznanie nietylko u nas, ale i wśród Towarzystw ludoznawczych za granicą i zamieszczało w swych łamach wyborne prace naukowe z dziedziny ludoznawstwa i bogate zbiory materjałów etnograficznych. Rocznik zeszłoroczny *Ludu* był poświęcony drowi Janowi Karłowiczowi, redaktorowi warszawskiej *Wisły*, uczonemu, zasłużonemu bardzo na polu ludoznawczem, który w roku zeszłym obchodzi srebrny jubileusz swej pracy. O znaczeniu *Ludu*, jakie on sobie zdobył za granicą świadczy i ten fakt, iż obcy uczeni etnografowie nadsyłali mu swe prace. Pod względem bogactwa treści i materjałów jakoteż i współpracowników *Lud* w roku 1896 w porównaniu z r. 1895 rozwinął się więcej niż w dwój nasób, co jest dowodem, iż spełnia dobrze swe zadanie.

Towarzystwo ludoznawcze nosi się z myślą utworzenia we Lwowie muzeum etnograficznego, a mamy nadzieję, że przy energicznej pracy i poparciu społeczeństwa zamiar ten uda mu się przeprowadzić. Podnieść jeszcze należy i ten fakt, że Tow. ludoznawcze stoi o własnych siłach, ograniczone jest tylko na drobne wkładki członków i wcale nie ma żadnych subwencyj. Rozwija się mimo to jak najpomyślniej. Jest to najlepszy dowód, iż jest ono potrzebnem i żywotnem.

W dalszej pracy dla dobra nauki polskiej życzymy Towarzystwu: Szczęść Boże!

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Niedziela 24. stycznia.
Teatr hr. Skarbka: popol. „Popychadło", komedja w 4 aktach Szutkiewicza. Wieczorem „Faust", opera Gounoda.

Kalendarz. Niedziela (23.): Tymoteusza bisk. Wschód słońca o godz. 7. minut 46, zachód o godz. 4. minut 40.

Mianowania na kolei. Naczelnikami stacji mianowani zostali pp. Władysław Gramski ze Lwowa w Podwołoczyskach, Ludwik Schlesinger z Rzeszowa w Stryju, J. Walc z Jasła w Rzeszowie i L. Thelen z Rzeszowa w Jaśle.

Nowy program polityczny. Stowarzyszenie „Jedność" komunikuje nam swój program polityczny, na podstawie którego rozwinie akcję celem paraliżowania postępów socjalizmu we Lwowie. Program ten brzmi tak:

Stowarzyszenie katolickie robotników „Jedność" żąda, aby na podstawie zasad katolickich i narodowych przeprowadzona została legalna akja polityczna w celu osiągnięcia sprawiedliwych żądań robotnika, zmierzających do osiągnięcia zabezpieczenia ich dobra moralnego, religijnego i materjalnego, oraz usunięcia bezprawnego i niesprawiedliwego wyzyskiwania ich pracy. Żądania te są:

1. Ustanowienie pewnego minimum płacy.
2. Ustanowienie dnia pracy w maksymalnej ilości 10 godzin dziennie, przy pracy zaś szkodliwej zdrowiu 8 godzin dziennie.
3. Zniesienie nocnej pracy kobiet i dzieci, oraz ustanowienie kobiecego nadzoru nad pracą kobiet i dzieci.
4. Ustanowienie maksimum pracy dziennej dzieci, oraz ustanowienie wieku, poniżej którego dzieci pracować nie mogą.
5. Święcenie zupełne niedziel i świąt.
6. Budowanie przez rząd i kraj tanich i zdrowych mieszkań dla robotników, tudzież nadzór nad mieszkaniami, dostarczanemi robotnikom przez pracodawców.
7. Energiczniejsze niż dotychczasowe prawodawstwo dla powstrzymania lichwy i uniemożliwienia obchodzenia prawa o lichwie.
8. Ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy, sieroctwa, wdowieństwa, bezwinnego bezrobocia, a to w drodze wyboru w instytucjach prywatnych lub państwowych.
9. Ubezpieczenie emerytury po trzydziestu latach pracy w danym zawodzie licząc od dwudziestego roku życia.
10. Udział robotników w inspektoracie przemysłowym.
11. Dostarczanie prawodawczych rękojmi katolickim rodzicom, iż dzieci ich wychowywane będą w duchu katolickim i narodowym przez katolickich nauczycieli.
12. Wskutek tego zapewnienia kościołowi potrzebnego wpływu na wychowanie.
13. Dla osiągnięcia powyższych religijnych, narodowych i ekonomicznych celów, żądamy, aby posłowie polscy występowali w parlamencie zawsze pod węzłem solidarności religijnej i narodowej.
14. Aby po dokładnem zbadaniu spraw robotniczych przystąpili do spełnienia reformy socjalno-politycznej na podstawie niniejszego programu.
15. Aby w stosunkach parlamentarnych utrzymywali przyjazne stosunki z temi stronnictwami, które na gruncie katolickim dążą do naprawy zwichniętych stosunków socjalnych.
16. Aby w stosunkach parlamentarnych utrzymywali stosunki przyjazne z temi stronnictwami, które zwalczają nadużywanie kapitału z zastrzeżeniem autonomicznych i narodowych praw kraju naszego.

Oszustwo. W Wadowicach trafikant Fischgrund prowadził oszustwa z markami pocztowemi w ten sposób, że marki już używane odczyszczał, gumował i znowu sprzedawał. Wreszcie przychwycono pomysłowego żyda. Przy rewizji znaleziono u niego olbrzymi zapas tak spreparowanych marek pocztowych.

Z uniwersytetu. P. Samuel Liebermann, rodem z Borynicz w Galicji, otrzymał onegdaj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył dnia 9. b. m. p. Karol Przetocki z Borszczowa.

Z Jasła musi być bardzo blisko do Pesztu, skoro kupiec jasielski p. Józef Pollak aż tam zamawia swoje druki, jak świadczy nadesłany nam jeden egzemplarz cennika tej firmy. A pięknie wychodzi na tem język polski. Oto dowiadujemy się z wspomnianego cennika, że p. Pollak posiada u siebie skład „Stron do Skrzypc, Violinczel i innych Instrómentuw mużycznych". dalej „Pokostuw, Patronuw, Kufruf, Kuferkuf" i to wszystko „pocenach umiarkowanich", „zagosówkę i naraty". Proponujemy panu Pollakowi, ażeby zmienił nazwisko na „Węgier" i drukował swoje cenniki już wprost po madiarsku, choćby nawet w Keczkemecie.

Moralna szubienica. W Buenos Ayres zawiązało się z inicjatywy tamtejszych filantropów towarzystwo dla wyrywania upadłych dziewcząt z rąk handlarzy ludzkiego towaru pod nazwą *Societad de proteccion y socorrs a las mujeres importadas por emissarios.* Sekretarz tego towarzystwa p. José Bart nadesłał nam paczkę hiszpańskich druków, z których dowiadujemy się w jak oryginalny sposób prowadzoną jest owa akcja przeciwko „handlowi mięsem ludzkiem" *(comercio de carne humana).* Na jednym np. arkuszu wyrysowana jest scena pomiędzy ajentem ludzkiego towaru Mendlem Eisenbergiem a klęczącą młodą dziewczyną ze złożonemi błagalnie rękoma, pod spodem zaś następuje długi djalog, przyczem sposób mówienia ajenta scharakteryzowany jest takimi wyrazami, jak *furioso*, *brutale* itd. Na innym arkuszu wyrysowane są cztery szubienice z wiszącemi na nich zwłokami, oraz chmara kruków w powietrzu. Obok tych szubienic widzimy portreciki czterech „moralnie powieszonych" handlarzy dziewcząt: Rubina Springfiedera, Salomona Bluma, Efraima Agira i wspomnianego wyżej Mendla Eisenberga. W tekście znajdujemy następujące nazwiska najwybitniejszych handlarzy: Carlos Rock, Maximo Freund, Bernard Marcovick, Herman Picols, Oscar Lustgarten, Froike Feuerstein, Jacob Freidenberg, Aron Feter, Kopel Poaharzer, Moritz Kenfer i Jacob Scharfman. Dla Lwowian będzie zapewne najbardziej interesującym szczegół, że pomiędzy wyliczonymi powyżej kuplerami nie zabrakło nawet... Feuersteina.

Arystokracja żydowska we Lwowie. *Oesterr. Wochenschrift*, organ słynnego Blocha, donosząc o tem, iż p. Maurycy Diamand, kupiec lwowski, ofiarował 1000 zł. na sprawienie nowej tory dla tutejszej synagogi, dodaje następującą ciekawą uwagę, która świadczy, że żyłka arystokratyczna siedzi często tam, gdzieby się jej najmniej należało spodziewać. „Pan Diamand — powiada wspomniane pismo — pochodzi z rodziny, która co się tyczy drzewa genealogicznego, może współzawodniczyć z najstarszymi rodami szlacheckimi w Europie. Jest on w posiadaniu drzewa genealogicznego, sięgającego aż do królewskiego domu Dawida. Mnogie generacje sławnych rabinów i uczonych talmudystów liczy ta rodzina, która w żydowskiej literaturze osobny posiada rozdział" Jak wiadomo, istnieje we Lwowie jeszcze kilka innych rodzin, zaliczających się do żydowskiej, rodowej arystokracji, jak np. Aszkenazowie, Carowie, Kohnowie, Levy itd. głównie z nazwiskami o brzmieniu hiszpańskiem i hebrajskiem.

Noworoczny prezent ministra Gautscha dla profesorów szkół średnich. Niewyczerpany w pomysłach zniechęcenia nauczycielstwa do zawodu swojego minister Gautsch, wystąpił znowu z osobliwym dla profesorów szkół gimnazjalnych, ralnych i seminarjów nauczycielskich prezentem. Okólnikiem właśnie wydanym, zabronił p. Gautsch profesorom tych szkół udzielać lekcyj po instytucjach naukowych prywatnych. pozwolił atoli o to dobrodziejstwo prosić przełożone swoje władze. mianowicie dyrektora. następnie radę szkolną, wreszcie ministerstwo oświaty. W razie „dobrej" konkomitacji dyrektora. może rada szkolna udzielić petentowi pozwolenia na udzielanie lekcyj w tych szkołach do 8 godzin tygodniowo. co wyżej musi o tem decydować ministerstwo. Okólnik ten podcina byt materjalny profesorów szkół średnich i tak licho płatnych, powtóre wydaje ich na łaskę i niełaskę dyrektorów. wreszcie zmierza do pomnożenia liczby godzin obowiązkowych nauczycieli, na brak zajęcia chyba uskarżać się nie mogących. Jeżeli się zważy. że polepszenie płac nauczycieli szkół średnich ma nastąpić dopiero kiedyś — to rozporządzenie ministra, obowiązujące już od przyszłego roku szkolnego, musi być uważane jako zamach na ich egzystencję.

„Zielony internacjonał". Takim terminem ochrzcił wiedeński tygodnik *Die Zeit*, organ socjalnych polityków, właściciel dóbr ziemskich z okazji odbytego niedawno w Peszcie międzynarodowego kongresu agraryjnego. Mamy więc obecnie już trzy internacjonały: czerwony to jest socjalistów. czarny to jest księży i zielony to jest rolników, zapewne dla koloru trawy. Żółtym internacjonałem należałoby nazwać... niemowlęta.

Pruski minister oświaty Bosse zpewnością padłby przy maturze jak długi, gdyby do niej się zgłosił. Że tak jest, świadczy o tem epizod z ostatniej znanej polemiki budżetowej w sejmie pomiędzy nim a posłem Mottym. Poseł Motty w ciągu swojej świetnej mowy o położeniu ludności polskiej pod błogosławionymi rządami germańskimi użył słynnego zwrotu Cicerona: *Quousque tandem abutere Catilina patientia nostra?* Minister, polemizując z nim następnie, a chcąc się widocznie popisać swoją uczonością, zawołał: Skąd p. Motty przychodzi do przypominania tych słów? Ja posłowi Mottemu odpowiem na to innym zwrotem z Cicerona: *Quis tulerit Gracchos de seditione quaerentes.* (Któż ścierpi Grachów, myślących o rewolucji?)" Otóż tu fatalnie potknął się minister oświaty pruskiej, gdyż powyższy cytat nie jest z Cicerona, tylko z Juwenala. Filologowie klasyczni w Niemczech zdziwią się zapewne, że najwyższy ich przełożony strzelił takiego bąka.

„Rewolucyjne Czechy". Z Pragi donoszą do *N. fr. Presse;* Tutejsza dyrekcja policji wpadła w tych dniach na trop nowego tajnego związku, podobnego do istniejącej dawniej „Omladiny". Dnia 18. bm. aresztowano tam 16-letniego ucznia krawieckiego Józefa Wondraczka z powodu kradzieży zimowego paltota. Gdy go na inspekcji policji zrewidowano, znaleziono przy nim ostro naładowany rewolwer, kilkanaście naboi, oraz cały plik ulotnych anarchistycznych pisemek. Wytoczono z tego powodu śledztwo i aresztowano sześć osób, przeważnie subjektów handlowych i uczni rękodzielniczych. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych znaleziono sztylety, rewolwery i inną broń, oraz mnóstwo pism rewolucyjnych. Nadto z rozmaitych listów i protokolów, będących w przechowaniu u jednego z aresztowanych, przekonano się, że był to zorganizowany tajny związek pt. „Rewolucyjne Czechy". Związek ten liczy kilkuset członków, a należą do niego i kobiety. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko powrócił wczoraj do Lwowa.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja krakowska Odznaczeni *Expositorio canonicali* księża: Władysław Mikulski, proboszcz św. Krzyża; Jan Łabaj, proboszcz parafji św. Mikołaja; Mateusz Jeż, suplent katecheta. — Kanoniczne instytuowani księża: Romuald Szwarc, z Ruszczy na probostwo św. Salwatora na Zwierzyńcu; Wojciech Kowalczyk z Sierszy, na probostwo w Pcimiu; Franciszek Szewczyk z Gilowiec, na probostwo w Płazie; Henryk Wędzicha administrator w Gruszowie, na probostwo tamże. — Mianowani księża: Jan Miodoński, proboszcz w Łodygowicach, notarjuszem dekanatu żywieckiego; Andrzej Leszczyński z Krakowa, kap. fund. hr. Potockich przy kaplicy Różyców w kościele katedralnym na Wawelu; Franciszek Namysłowski, wikary w Milówce, kapelanem cmentarza w Krakowie; Franciszek Liptak z Ryczowa, ekspozytem przy kościele filjalnym w Stryszawej ad Sucha; Michał Góra z Białej, kapelanem i katechetą w Zakładzie w Sierszy przy Trzebini; Michał Królikowski z Trzebini ekspozytem przy kościele filjalnym w Gilowicach. — Przeniesieni księża: Józef Caputa (junior) z Jaworzna do Milówki; Józef Bienick z Pcimia do Jaworzna; Andrzej Leśniak z Zawoi na ekspozyta do Waxmunda; Adam Rąpała z Osielca do Zawoji; Franciszek Halota, administrator w Płazie, do Borku.

Djecezja przemyska: Przeniesieni księża wikarjusze: St. Turkiewicz z Błażowy do Senoka jako dyrygens. J. Grzywa z Sanoka do Błażowy, St. Knap z Sieniawy do Dzikowca.

„Reforma sądowa". Pod takim tytułem zacznie we Lwowie wychodzić miesięcznik, poświęcony nowym ustawom procesowym pod redakcją pp. Romualda Lewandowskiego i Tadeusza Rybickiego.

Uroczysty wieczór w „Sokole" z powodu trzydziestej czwartej rocznicy wybuchu bohaterskiej walki styczniowej o wolność narodu zgromadził onegdaj, jak zawsze, nieprzeliczone szeregi publiczności naszej, dla której drogą jest pamięć bohaterów, poległych dla sprawy oswobodzenia. Trudno pisać o tym wieczorze ze stanowiska zwykłej krytyki artystycznej, nie o laury bowiem poszczególnych wykonawców się rozchodziło, ale o wspólny, serdeczny hymn na cześć tej świętej idei, co od stu lat prawie w każdem pokoleniu naszego narodu zostawia szczerby wojenne. Dość zaznaczyć, że na udatną całość złożyły się deklamacje, śpiew i muzyka. Po wieczorze odbył się bankiet w górnej sali. Nastrój tu i tam był taki, jaki mógł być 21. stycznia.

Wiedeńska akademja umiejętności wyznaczyła znaczną kwotę na dokładne naukowe zbadanie dżumy. W tym celu wiedeńska klinika wysyła trzech lekarzy na studja do Bombaju.

Wypadek. We czwartek popołudniu wezwane zostało pogotowie stacji ratunkowej krakowskiej do hotelu Saskiego, gdzie znalazło ucznia V. klasy szkoły realnej, 16 lat liczącego Stanisława Neumana, rodem z Królestwa Polskiego, broczącego we krwi. Wypadek spowodował wystrzał rewolwerowy. Kula utkwiła w płucach. Po opatrunku, założonym na miejscu, został Neuman odwieziony do szpitala św. Łazarza. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Nowe posady w sądownictwie. Wedle reskryptu z 18. stycznia 1897 została liczba adjutowanych auskultantów o 40 posad pomnożoną dla Galicji wschodniej z upoważnieniem obsadzenia tych posad jeszcze w bieżącym miesiącu, a gdy obecnie oprócz tego 7 posad adjutowanych auskultantów wakuje, przypadnie obecnie rozdać 47 adjutów. Te cyfry są tak wymowne, że wiadomość o powyższych datach będzie pożądaną dla kandydatów prawników, chcących poświęcić się zawodowi sędziowskiemu, których dotychczas brak środków utrzymania się w czasie bezpłatnej praktyki od wstąpienia do służby sądowej wstrzymywał.

Italia militans. Bohaterami wypadku są synowie, a może już tylko wnukowie gorącej ojczyzny tenorów, makaronu i pomarańcz, rzecz stała się jednak nie nad brzegiem lazurowego Tybru, lecz w pobliżu zabetonowanego koryta Pełtwi. *Signor* Amadeo Mariani, roznosiciel figur gipsowych z fabryki p. Belizarego Ghilardi na Chorążczyźnie, oskarżył wczoraj na policji roznosiciela takichże figurek z fabryki p. Józefa Micheliniego na placu Bernardyńskim, iż napadł go na ul. Rzeźnickiej, wydarł mu dwa gipsowe talerze i rzucił o ziemię, skutkiem czego naturalnie rozbiły się. Motywem utarczki była zawiść konkurencyjna: *invidia del pane.*

* **Z kasyna miejskiego.** Zapowiedziany na dziś, sobotę, wieczorek z tańcami nie odbędzie się. Najbliższa zabawa z tańcami odbędzie się dnia 13. lutego r. b.

* **„Raut w Kole literacko-artystycznem"** odbędzie się w poniedziałek dnia 25. b, m. Podczas rautu przygrywać będzie orkiestra 30. pułku piechoty. Lista otwarta.

* **W „Skale"** wygłosi p. profesor Lityński Michał w niedzielę, 24. bm. odczyt „O Rzymie i kościele św. Piotra". Początek o godz. 5. Wstęp wolny. Po odczycie odbędzie się wieczornica dla członków i ich rodzin. Dnia 30. bm. wieczorek karnawałowy.

* **Wielka reduta.** Aranżerowie wielkiej reduty, jedynej niestety w tym karnawale, pomyśleli też o niezwykłem urozmaiceniu olbrzymiego w rzeczy samej programu. Jest nim pierwszy występ „Włoskich śpiewaków" *(Societa Italiana).* Śpiewacka drużyna płci obojga pojawi się około północy na sali, by uzbrojona w mandoliny, zanucić zwyczajem południowców serenadę lożom i amfiteatrowi. Śpiewacy krążyć będą na wozie, ciągnionym przez oswojone niedźwiedzie. Repertoar południowych artystów, których mieliśmy już sposobność podziwiać w zamkniętem kółku, odznacza się zarówno oryginalnością, jak obfitością wokalnych utworów, przedstawiających dla Lwowa urok zupełnej nowości. Zamówione loże odbierać już można w kasie teatralnej.

* **Z Czytelni katolickiej.** We wtorek d. 26. bm. będzie w Czytelni katolickiej mieć odczyt ks. prof. dr. Józef Bilczewski p. t. „Msza św. z II. wieku." Początek o godzinie 7. wieczorem.

Zmarli.
Gabrjela Jaxa Otfnnowska, zmarła w Krakowie w 23 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Popychadło", komedja w 4 aktach Szutkiewicza; wieczorem o godzinie pół do 8 „Faust", opera w 5 aktach Gounod'a. Występ pani Jadwigi Camilowej, oraz pp.: A. Myszugi, B. Remy i J. Jeromina; jutro w poniedziałek po raz drugi „Szklana góra", baśń ze śpiewami i tańcami w 3 aktach a 5 obrazach Zygmunta Sarneckiego; we wtorek przedstawienie rozpocznie „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Engelberta Humperdinck'a; zakończy po raz trzeci „Powrót taty", opera w 3 aktach Henryka Jareckiego.

(c.) **Z teatru.** Czem jest w operze naiwna, szczera, bezpretensjonalna muzyka „Jasia i Małgosi" po szarpiących nerwami „Pajacach" lub „Cavallerji", tem samem w dramacie, po całym szeregu sztuk społecznych i psychologicznych, zahaczających o wszelkie możliwe problematy życiowe. mogłaby być uscenizowana baśń z kraju fantazji dziecięcej, baśń np. o „Szklanej górze". Zrobić jednak z takiego surowego materjału dzieło sztuki, a równocześnie zachować w niem charakter pierwotnej naiwności — trudniej może, aniżeli napisać oryginalny dramat, któremi zresztą zasypywane są wszelkie komitety konkursowe. P. Zygmunt Sarnecki miał, jak widać z wczorajszej jego premjery, szczerą chęć zachowania całej świeżości legendy o szklanej górze, o czem świadczy chociażby epizod prymitywnego sposobu zakochania się królewny Gapiomiły, w którym to fakcie psychologja nie gra z pewnością żadnej roli, gdyż królewna pod wpływem zaklęcia poprostu chwyta się za pierś, woła jedno „ach" i jest już zakochaną po uszy; jednakże autor rozwodnił samą rdzeń baśni epizodami w taki sposób, że całość zrobiła się nużącą, akcja mało skoncentrowaną, a poetyczny urok legendy zredukował się do minimum. Nie przeszkodzi to jednak zapewne „Szklanej górze", ilustrowanej tu i owdzie zgrabną muzyką Michała Herza, wywierać pewnego efektu na popołudniowych przedstawieniach, chociażby takiemi „zjawiskami", jak smok ognisty, koń latający w powietrzu, kot, szczupak, sowa, gołębie i chrabąszcze w postaci pani Rapackiej (chrabąszczyk bardzo zgrabny) i p. Feldmana.

Jak z samego wyliczenia tych „zjawisk" widać, punkt ciężkości w „Szklanej górze" polega na efektach dekoracyjnych, które przygotowano bardzo starannie, jakkolwiek onegdaj jeszcze nie wszystko fungowało z czarodziejską precyzją. O grze poszczególnych artystów i artystek niepodobna mówić na serjo, całe zadanie bowiem spoczywało w tym wypadku na reżyserze p. Żelazowskim, któremu za wymusztrowanie prawdziwej armji scenicznej (50 osób) wypełniającej zbiorowemi scenami trzy czwarte części sztuki, należy się zupełnie uznanie. Najwdzięczniejszą rolę Maciusia z bajki miał p. Feldman i grał ją z prawdziwym humorem. W innych większych rolach pokazują się pp. Kwiatkiewicz i Woleński jako „królowie", Hierowski jako szlachecki djabeł Boruta, oraz pp. Bednarzewska i Zimajer-Rapacka jako bardzo sympatyczne „królewny" o odmiennych temperamentach. W drugiej odsłonie ładnie odśpiewała balladę o Alinie pani Bronikowska, a dość efektownie wypadł mały balecik w formie turnieju rycerskiego. Ozdobą sceny była onegdaj panna Gottowt, która zarówno w kostjumie wiejskiej dziewczyny, jak w lśniącej zbroi magnetycznie ściągała ku sobie lornetki całego audytorjum. Przedstawienie skończyło się z powodu skomplikowanego aparatu scenicznego o całą godzinę później, niż zwykle, a nie obeszło się nawet bez małego wypadku, gdyż w przedostatniej odsłonie pani Rapacka zamieniła się w krzaczek paproci tak niefortunnie, iż o mały włos nie potłukła się silnie. Teatr był zapełniony tylko do połowy.

„Ziemia święta" przewodnik po Palestynie z 9 ilustracjami i mapą Palestyny, napisał o. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów. Pod tym tytułem wyszło we Lwowie nakładem prowincji OO. Bernardynów spore, bo 609 stronic druku obejmujące dzieło, będące owocem podróży i pobytu w ziemi świętej ks. Golichowskiego. Podaje on czytelnikom nietylko wiadomości informacyjne, dotyczące miejsc tak drogich dla duszy każdego chrześcjanina, ale dzieli się z niemi i wrażeniami z podróży i pobytu odniesionemi, a nadto jako kapłan wplata zręcznie między opowiadanie odnoszące się do miejsc słowa ewangelji i pisma świętego, oraz modły będące w używaniu przy zwiedzaniu pamiątek ziemi świętej. Całość przedstawia bądź co bądź nader ciekawe dzieło, nie drogie w dodatku; jest ono do nabycia w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

Tegoż samego autora wyszedł z druku „Odczyt o ziemi świętej", miany w Czytelni katolickiej i nabywać go można po cenie 20 ct. za egzemplarz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8. stycznia do 15. stycznia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·60 do 7·95, nowa —·— do —·— żyto stare 5·80 do 6·10, nowe —·— do —·—, jęczmień browerny stary 5·75 do 6·25 nowy —·— do —·—, pastewny 4·85 do 5·25, owies stary 5·65 do 5·95, nowy —·— do —·—, hreczka 6·80 do 7·20, kukurudza zeszł. 5·10 do 5·40, nowa 4·90 do 5·—, proso —·— do —·—, groch do got. 5·75 do 8·—, pastewny 4·50 do 4·75, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·65, wyka 4·25 do 4·65, koniczyna czerwona 38·— do 45·—, koniczyna biała od 35·— do 55·—, tym. od 15·— do 22·—, szwedzka 40·— do 50·—, anyż ros. —·— do —·— kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 11·45 do 12·50, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, lnianka 6·50 do 7·50, nasienie lniane —·— do —·— do —· nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procent, gotowy kontyngentowany 14·— do 14·25.

Wybory do rady państwa,

(Telegramy „Dzien. Polsk.)

Wiedeń 23. stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza patenty cesarskie zarządzające: rozwiązanie rady państwa, bezzwłoczne rozpisanie i przeprowadzenie nowych wyborów do rady państwa, oraz zwołanie nowo wybrać się mającej rady państwa na dzień 27. marca r. b. Termin wyborów dla poszczególnych kuryj w

---

(24)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Położył przed sobą pięć formularzy, na których podpis najlepiej mu się podobał i najwięcej udał i wypełnił je; na każdym z nich wypisał sumę dwudziestupięciu tysięcy franków, tak, że ogólna kwota wynosiła stodwadzieścia pięć tysięcy franków. W ten sposób mógł zapłacić dług karciany w wysokości stu tysięcy franków, a pozostawało mu jeszcze dwadzieścia pięć tysięcy na zapłacenie kosztów eskontu i szukanie na nowo szczęścia w grze.

W rogu blankietów wekslowych widać było na pewnego rodzaju herbie dwa lwy, z których każdy w łapach trzymał tarczę; na tarczach tych znajdowały się w samym środku litery: A. S. C. — Artur Simpson-Clennan — a pod niemi jako dewiza, słowa: *Cui fidas vide*, co znaczy mniej więcej: bądź ostrożnym w wyborze twych zaufanych.

Długo patrzył Olivier na te słowa, które zdawały się na niego spoglądać z pewnego rodzaju ostrzeżeniem. Czyż nie oznaczały one dawnej kupieckiej uczciwości, całego świata cnót, obopólnej ufności, pracy i honoru?

Młody człowiek wzruszył ramionami, a usta skrzywiły mu się do grymasu, który miał być podobny do uśmiechu... do zimnego, ironicznego uśmiechu.

Z zbrodnią swoją miał już czas się oswoić.

Weksle były datowane z dnia dzisiejszego — 19. sierpnia — a płatne były 30. listopada; Olivier wypisał je na kilka domów bankowych, o których wiedział, iż Simpson z nimi pozostaje w stosunkach. Schował starannie te dokumenty do portfelu i spojrzał na zegarek; wskazywał jedenastą. Jakież to nędzne było życie i jak bardzo postarzał się w ciągu tych kilku godzin porannych.

Zniszczył pozostałe na biurku papiery, na których starał się naśladować podpis angielskiego kupca, wyszedł z mieszkania i pobiegł do Mauborgne'a.

Ten miał właśnie zamiar udać się na śniadanie do jednej ze znanych restauracyj, w której się schodził świat elegancki, i gdzie spotykał się zawsze z kilku przyjaciółmi.

Zbladł cokolwiek, gdy mu zaanonsowano Oliviera de Bargemont.

— Patrzcie! — mruknął — zdecydowany to chłopiec, nieprzyjaciel wahania.

A gdy wszedł młody człowiek, blady, drżący cały ze wzruszenia, zapytał Mauborgne z uśmiechem:

— No i cóż, panie de Bargemont, czy zastałeś pan pana Simpsona i udało się panu namówić go?

Olivier skinął dwa razy potakująco głową, gdyż w tej chwili był niezdolny do dania jakiejkolwiek odpowiedzi, zdawało się, że wskutek szybkiego chodu stracił oddech.

— I przyjął za pana porękę... czy też może sumę wypłacił panu w gotówce?

— To nie — wykrztusił nareszcie nieszczęsny — gotówką nie mógł mi dać tej sumy, natomiast dał mi pięć weksli na domy paryskie. Przyszedłem więc pana prosić, abyś mi stosownie do obietnicy sumę tę zeskontował, — bym nie miał potrzeby udawać się do innego bankiera.

— Zobaczmy więc! — rzekł Mauborgne na pozór obojętnie.

Olivier podał mu papiery, przyczem ręka jego mimowoli zadrżała; Mauborgne jednak był zdecydowany nic widzieć nic. Wziął te pełne treści, wymowne, podłużne kawałki papieru i zbadał je przelotnie, podczas gdy oko Bargemonta spoczywało na nim z jakimś palącym wyrazem. W tych kilku sekundach życie jego stało na karcie. Ten tchórz, który nie miał odwagi zadać sobie sam śmierci, aby umknąć hańby, który od rewolweru samobójcy wolał pióro fałszerza weksli, był prawie zdecydowany przy najmniejszym podejrzanym ruchu rzucić się na Mauborgne'a i zadławić go, gdyby miał przeczuwać jego zbrodnię.

Mauborgne jednak pozostał zupełnie spokojny. Żaden muskuł jego kamiennej, nieruchomej twarzy nie zdradzał wahania, wątpliwości lub zdziwienia; rzecz wydawała mu się zupełnie naturalną.

Skinął potakująco głową, zbadawszy podpis i tekst; wszystko znajdowało się w porządku, a spoglądając na Oliviera, rzekł:

— Winszuję, panie de Bargemont.

Olivier drgnął, gdyż w tych prostych słowach zdawało mu się tkwiła gorzka, gryząca ironja. Czy był zdemaskowany? Zgubiony może? Fala krwi uderzyła mu do głowy, rumieniąc silnie jego policzki; przed oczami zrobiło mu się czerwono.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? Dlaczego mi pan winszujesz?

— Ponieważ teraz dzięki uprzejmości pana Simpsona wybrnąłeś pan z kłopotu. I ja cieszę się z tego i dlatego złożyłem panu życzenia. Jeżeli pan jednak pozwolisz to udzielę panu dobrej rady; nie graj pan więcej i ożeń się pan, każdy się żeni. Częścią posagu zaspokoisz pan, swoich wierzycieli, a o głupstwach popełnionych w młodości nie będzie nawet mowy. Teraz wypłacę panu sumę tych weksli i proszę pana o kilka chwil cierpliwości.

Wyszedł z uprzejmym uśmiechem, a Olivier miał czas przyjść do siebie. Im więcej zbrodnia nabierała rzecz można form i kształtu i z myśli stawała się rzeczywistością, tem lżej oddychał, tem większą odczuwał ulgę. Tak było to w istocie dziecinnie łatwem, jak to sobie już powiedział rano.

Teraz miał trzy miesiące przed sobą. W tym przeciągu czasu musi postarać się za wszelką cenę o 125.000 franków, chodzi bowiem o to, aby sfałszowane weksle wycofać z obiegu, jeżeli nie ma ochoty dostać się do więzienia. Do tego celu prowadziły dwie drogi: gra albo małżeństwo.

— O tem pomyślimy jutro — rzekł do siebie właśnie gdy Mauborgne powrócił znowu do pokoju, spokojny i zimny jak zawsze. Na biurku odliczył sto dwadzieścia sztuk biletów bankowych po tysiąc franków i dodał po odliczeniu procentów jeszcze kilka sztuk złota i rzekł:

— Oto panie de Bargemont, zechciej pan łaskawie przeliczyć, aby nie było pomyłki.

— Olivier drżał do tego stopnia, że banknoty co chwila wypadały mu z ręki, a Mauborgne podnosił je uprzejmie i oddawał mu z powrotem. Następnie rzekł łaskawym tonem:

— Pojmuję pańskie wzruszenie aż nadto dobrze, panie de Bargemont; nie czyń pan więc żadnych nad sobą wysiłków. Byłeś pan zgubionym, widzisz się teraz uratowanym, trzeba by być naprawdę z marmuru wykutym, by nie odczuwać z tego powodu radości,

— Dziękuję panu panie Mauborgne, dziękuję panu serdecznie — odparł fałszerz. — Pańskiej radzie i panu jedynie zawdzięczam, że się mogłem wydobyć z tego rozpaczliwego położenia; nie zapomnę o tem nigdy.

— Ja także nie, panie de Bargemont, — zapewniał Mauborgne z szczególniejszem jakiemś spojrzeniem, które jednak ukrył natychmiast po za opadłemi powiekami. (C. d. n.)

Galicji oznaczy namiestnictwo lwowskie. Nadto ogłasza *Wiener Zeitung* ustawę w sprawie nieznacznej zmiany dotychczasowych rozporządzeń o okręgach wyborczych w Galicji. — Zmiany te nastąpiły wskutek tego, że w roku zeszłym w Galicji powstały dwa nowe starostwa i kilka nowych sądów powiatowych.

* * *

Wczoraj rozlepiono we Lwowie ogłoszenie c. k. namiestnictwa, naznaczające termin wyborów do rady państwa z poszczególnych kurji wyborczych. Wybory z kurji powszechnego głosowania t. j. piątej, która pójdzie na pierwszy ogień, odbędą się 11. marca, z kurji gmin wiejskich 16-go, z kurji miast 18-go, z kurji izb handlowych 19-go, z kurji wielkiej posiadłości 22-go marca. Wyborcy z piątej kurji powinni do dni ośmiu od daty wczorajszej zgłosić w urzędzie gminnym swoje prawo wyborcze.

* * *

Czerniowce 23. stycznia. Bukowiński rząd krajowy rozpisał już wybory do rady państwa, a mianowicie z kurji piątej na 4. marca, z kurji wiejskiej na 10., z miast na 12., z izby handlowej na 14., a z większej własności na 15. marca.

Wiedeń 23. stycznia. *Fremdenblatt* donosi, że wybory do rady państwa rozpoczną się 9. marca.

Wiedeń 23. stycznia. Wczesny termin zwołania rady państwa wywołuje ogólną sensację, jako kompletną niespodziankę. — Wszystkie organa stronnictw występują już z artykułami, zachęcającymi swe obozy do żywej agitacji. — *N. fr. Presse* wyraża zdziwienie, że ubiegłej kadencji nie zamknięto mową tronową.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 23. stycznia. *(Z izby posłów).* Bez zbytniego rozczulenia i bez zewnętrznej parady zakończyła izba okres prawodawczy. Prezydentowi bar. Chlumetzky'emu posunął ktoś nieszczęśliwy koncept wypowiedzenia zamiast krótkiej mowy pożegnalnej całej rozwlekłej statystyki czynności sześcioletnich izby. Na dobitek usłużna dla niego prasa liberalna przygotowała tę mowę już naprzód do druku, tak że ledwie Chlumetzky mówić zaczął kursowały już odbitki szczotkowe mowy w lożach dziennikarskich. Rozumie się, że ta okoliczność nie przyczyniła się wcale do podniesienia uroczystości. Trudno też oszczędzić p. Chlumetzky'emu zarzutu z tego powodu, że nie wspomniał w przemówieniu o swym poprzedniku sędziwym drze Smolce, który w pierwszym roku tej izbie przewodniczył.

Zauważono też, że prezydent wydał rozporządzenie, by kasy dla dyet nie otwierano aż po skończeniu jego mowy. Widocznie, nauczony zresztą doświadczeniem, obawiał się, że posłowie uciekną do południowych pociągów. Całe posiedzenie zresztą wypełnione było pożegnaniami. Ściskano się na lewo i na prawo, chociaż w różnem usposobieniu. Jedni pewni mandatu wołali do widzenia, co znów u drugich przykre budziło uczucia. Rząd pozostał niemym całej tej sceny świadkiem, gdyż izba panów miała jeszcze przed sobą posiedzenie urzędownie zapowiedziane więc parlament nie był jeszcze *de facto* zamkniętym.

Po mowie p. Jaworskiego posłowie nie czekając na resztę formalności wybiegli na kurytarz, każdy co prędzej cisnął się do kasy, wpadał z pożegnaniem do biura dyrektora kancelarji radcy dworu Halbana i co prędzej opuszczał wspaniały gmach spiesząc do domu. Tylko koło polskie jako najpilniejsze z pomiędzy pilnych, odbyło jeszcze na prędce krótkie pożegnalne posiedzenie. Czcigodnego prezesa koła żegnali członkowie z niekłamaną serdecznością.

Mowa pożegnalna p. Jaowrskiego zwrócona w imieniu izby do przewodniczącego bar. Chlumetzky'ego opiewała;

Ekscelencjo! Wielce czcigodny panie prezydencie! Przed chwilą usłyszeliśmy z ust pańskich, iż dzisiejsze posiedzenie jest ostatniem w bieżącej sesji i że dotarliśmy już do końca naszej parlamentarnej czynności. Pozwalam sobie zabrać głos jako długoletni członek tej izby, który przez lat wiele, bo więcej niż przez ćwierć wieku, brał udział wraz z tobą p. prezydencie w parlamentarnej pracy.

Zabieram głos, aby w imieniu wszystkich zebranych tu w izbie wypowiedzieć panu nasze serdeczne podziękowanie, zapewnić cię o uczuciach miłości i czci, którą cię otaczamy. Dziękujemy ci panie prezydencie za twoje ściśle objektywne, z nadzwyczajną znajomością rzeczy połączone, niestrudzone i bezstronne kierowanie obradami, za twą wytrwałość i twą cierpliwość.

Dziękujemy ci za twoje zupełne oddanie się ciężkim obowiązkom, połączonym z tą wysoką godnością którą piastujesz i za to, iż zawsze w każdej chwili, wśród niejednokrotnie bardzo ciężkich okoliczności i zaciętych walk parlamentarnych, które w życiu parlamentarnem toczyć się muszą, usiłowałeś i to zawsze ze skutkiem utrzymać i zachować godność i powagę parlamentu austrjackiego. *(Oklaski).*

Przez cały czas, przez który stałeś na naszem czele, byłeś nie tylko prezydentem, lecz zawsze i dla każdego z nas byłeś szczerym przyjacielem, usłużnym kolegą. Niech Ci Najwyższy pozwoli jeszcze przez długie lata cieszyć się zdrowiem, abyś mógł i nadal pracować tak skutecznie, jak dotąd, dla państwa. Z tem życzeniem rozstajemy się z tobą, i prosimy cię jeszcze, abyś nas raczył zachować w pamięci. *(Huczne, długotrwające oklaski w całej izbie.* Posłowie przy ostatnich słowach p. Jaworskiego powstali ze swych miejsc).

W odpowiedzi na to przemówienie prezydent Chlumetzky z widocznem, wielkiem wzruszeniem przemówił temi słowy: Moi panowie! pozwólcie mi jeszcze na jedno słowo: Tysiączne dzięki i nie zapominajcie o mnie! *(Huczne oklaski.)*

Po zweryfikowaniu protokołu onegdajszego i wczorajszego posiedzenia zamknął przewodniczący posiedzenie.

Wiedeń 23. stycznia. *(Z izby panów).* Izba panów załatwiła budżet i szereg innych ustaw, między któremi było przedłożenie o budowie kolei Stryj-Chodorów. Po załatwieniu porządku dziennego wiceprezydent hr. Falkenhayn odczytał pismo prezydenta gabinetu hr. Badeniego z zawiadomieniem, że cesarz patentem z dnia **22.** b. m. rozwiązał izbę poselską rady państwa i zalecił nowe wybory. Hr. Falkenhayn pożegnał izbę krótkiem przemówieniem, zakończonem trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Wiedeń 23. stycznia. Deputacja obu lóż dziennikarskich w radzie państwa była dziś z pożegnaniem u prezydenta izby Chlumetzky'ego i dyrektora kancelarji radcy dworu Halbana.

Berno 23. stycznia. *Tagesbote aus Maehren* zamieszcza dziś na czele list bar. Chlumetzky'ego do burmistrza m. Berna. W liście tym oświadcza bar. Chlumetzky, iż powziął niezmienny zamiar usunąć się zupełnie z życia politycznego i prosi burmistrza, aby o tem jego postanowieniu zawiadomił jego berneńskich wyborców i podziękował im gorąco za okazywane mu dotąd zaufanie. Mandat poselski do sejmu morawskiego bar. Chlumetzky zatrzyma.

Wiedeń 23. stycznia. *(Z izby panów).* Izba panów przyjęła wczoraj w brzmieniu uchwalonem onegdaj przez izbę posłów, ustawę dotyczącą kondruy. Wedle niej, proboszczowie pobierać mają we Lwowie i Krakowie po 1000 zł., a wikarjusze po 400 zł ; w miastach liczących ponad 10.000 ludności, a także w Podgórzu koło Krakowa i w Białej, proboszczowie 800 zł., wikarjusze 350 zł.; w innych miasteczkach ponad 3.000 mieszkańców liczących i większych miejscowościach kąpielowych proboszczowie 700 zł., wikarjusze 350 zł. — a wreszcie we wszystkich innych miejscowościach, proboszczowie po 600 zł., a wikarjrsze po 300 zł.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Kolonja 23. stycznia. Z Petersburga telegrafują do *Gazety Kolońskiej*, że rząd rosyjski zamierza wprowadzić w artylerji nowe francuskie szybkopalne działa, co będzie kosztowało około 85 miljonów rubli.

Paryż 23. stycznia, Izba rozpoczęła dyskusję nad premjami cukrowemi. Meline oświadczył, iż premje eksportowe są konieczne.

Cawite (na Kubie) 23. stycznia. Liczba powstańców doszła cyfry 70.000 zł., w tej liczbie 7000 jest dobrze uzbrojonych.

Berlin 23. stycznia. Studenci tutejszego uniwersytetu i szkoły politechnicznej uchwalili na odbytem wczoraj zgromadzeniu stworzyć stałą radę honorową do załatwiania wszelkich sporów i wykorzenienia pojedynków.

Londyn 23. stycznia. W izbie gmin rząd przedłożył daty statystyczne o dżumie w Indjach. Według tego urzędowego wykazu umarło w Bombaju dotąd 2500 osób. Wszelkie środki ostrożności zarządzono, a okrętom wiozącym pielgrzymów do Mekki zakazano z Bombaju odpłynąć.

Tyflis 23. stycznia. Czterdzieści tysięcy ormiańskich emigrantów rozmieszczono na ziemi rosyjskiej.

Paryż 23. stycznia. Umarł tu senator hrabia Remusat.

Londyn 23. stycznia. W izbie niższej postawił deputowany Boworth wniosek, ażeby oświadczenie rządu celem usprawiedliwienia wyroku uwalniającego, zapadłego w procesie przeciw dynamitardom, uznać za niedostateczne i mogące tylko zachęcić do powtórzenia, takich zbrodni.

Wiedeń 23. stycznia. Według *Fremdenblatta* wczorajszy pociąg warszawsko-wiedeński uległ pod Skierniewicami niebezpiecznemu wypadkowi. Mianowicie nieznani dotychczas sprowcy ułożyli byli ogromne bryły kamieni na torze, i byłoby niechybnie nastąpiło wykolejenie, gdyby nie przytomność maszynisty. Skończyło się tedy na silnem wstrząśnieniu i lekkich kontuzjach niektórych pasażerów. W pociągu znajdowali się pomiędzy innymi ordynat Potocki (Roman?), ks. Trubeckoj i hr. Plater z Wilna.

Paryż 23. stycznia. Profesor Brouardel, imieniem wszystkich towarzystw dobroczynności, udał się do rządu z prośbą, ażeby kazał bezzwłocznie rozpocząć wyrabiać surowicę przeciw dżumie w wielkich ilościach, iżby nią można jak najrychlej zaopatrzyć porty francuskie.

Londyn 23. stycznia. Gwałtowna burza w kierunku północno-wschodnim wraz z zamiecią śnieżną srożyła się wczoraj nad Anglją i wyrządziła znaczne szkody zarówno na lądzie jak na morzu.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 23. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·45 do —·—, na jesień od —·— do —·—, owies na wiosnę od 6·41 do 6·43, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 7·49 do 7·09, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 13·20 do 13·30, jesienny od 11·70 do 11·80.

Spirytus. Od 15·30 do 15·50.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 374·55, Węg. Kredyty 413·—, Anglobanki 157·50, Wiedeński „Bankverein" 260·—, Unjony 296·50, Laenderbank 250·—, Sztacbany 362·25, Lombardy 91·25, Elbethale 275 —, Kolej północno-zachodni 272·—, Tytuniowe 157·50, Rima 243·—, Alpiny 88·30, Renta majowa 101·97, Węg. renta koronowa 99·70, Losy tureckie 54·—. Marki niemieckie 58·78.

Berlin 23. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 234·90 (373·63), Sztacbany 154·—, (361·56), Lombardy 39·40 (91·95), Disconto 211·40. Usposobienie trwałe.

Frankfurt 23. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritat*). Kredyty 317·37 (374·43), Sztacbany 312·— (361·74). Lombardy 80·25 (92·28), Laura 168·—, Harpener 182·20, Disconto 211·40. Usposobienie nominalne.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 23. stycznia 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 217·30 do 220·30. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zł. w. a. do 292·— w srebr. 295·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 392·—. do 400·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosował. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 70 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·— do 98·70. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 97·30 do 98·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·30 do 98·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·30 do 98·—. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·— do 27·50. Miasta Stanisławowa od 43·— do 46·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26.70 do 1·27.70 100 marek niem. 58·60 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23. stycznia 1897 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Piniński z Koszutowiec. A. Strzelecki z Kukizowa. Hr. Breze z Wittowitz. Dr. T. Szczaniecki z Gorlic. A. Spomorski z Brodów. S Manasterski z Rohatyna. G. Lisowski z Gdowa, J. Rosenfeld z Wiednia. A. Raszewski z Russocic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



Firmy LUXARDO
MARASCHINO di ZARA
słynny w świecie
likier
jest wszędzie do nabycia.

Skarpetki
wełniane, pończochy, ogrzewacze kolan i żołądka polecają
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów, plac Marjacki liczba 6.
obok Hotelu francuskiego.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 8,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY
do ciągnienia 15. lutego r. b.
na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego I. emisji, po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 90.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu, zlecenia z prowincji nie mogłyby być wykonane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

!! Odróżniajcie prawdę od blagi !!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! — Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Poleca się również tutki klejone z prawdziwego papieru egipskiego. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego !! Wszędzie do nabycia.

Skarpetki, kamasze, pończochy myśliwskie, koszule wełniane angielskie, wielki wybór
poleca:
Marcin Müller
plac Halicki liczba 14, obok Banku hipotecznego.

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?
Wszyscy
którzy lubią napój smaczny i chcą być zdrowymi i oszczędnymi.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) gastralgji, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

Dr. Emil Parnas
otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 22.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Leopold Schellenberg
ordynuje przy ulicy Kopernika p. l. 22, od 3. do 5. popoł. Dla ubogich od 9. do 10. przed poł. bezpłatnie.

Dr. Henryk Klarfeld
otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Kościuszki l. 5.

Utrudnione trawienie
katary żołądkowe, dyspepsja, brak apetytu, palenie zgagi i t. d. jakoteż:
Katary tchawicy
zaflegmienie, kaszel, chrypka są to te choroby w których
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
według orzeczenia powag lekarskich ze szczególnym skutkiem bywa stosowaną.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie 3-ciej.

POPYCHADŁO

komedja w 4 aktach Szutkiewicza.

Hrabina Laura Ostojowska	Cichocka
Eugenjusz br. Zdobywski	Woleński
Stan. Żarowski, student uniw.	Nowacki
Jan, stróż domu	Ruszkowski
Małgorzata, jego druga żona	Gostyńska
Klementyna, jego córka z II. małż.	Gromnicka
Marja córka z I. małż.	Bednarzewska
Ignacy, narzeczony Klementyny	Żelazowski
Józef } drużbowie	Wysocki
Michał } drużbowie	Walewski
Antosia } druchny	Bolewska
Zosia } druchny	Michlewiczowa
Prokop Żółciński, obyw. ziem.	Feldman
Katarzyna, sklepikarka	Otrembowa
Kunegunda, przekupka	Rybicka
Stróżka	Lasocka

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Wieczorem o godzinie pół do 8-mej.

Występ Jadwigi Camilowej, oraz Aleksandra Myszugi, Benedykta Remy i Juljana Jeromina.

FAUST

opera w 5. aktach Gounoda.

Jutro: „SZKLANA GÓRA", baśń ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Zygm. Sarneckiego.

Majątek ziemski
2347 morgów obszaru, w czem 1500 morgów dobrego lasu, jest z powodu choroby właściciela do nabycia, lub zamiany na dom w większem mieście. Cena 250.000 zł. razem z inwentarzami i urządzeniem domu. Przy hipotece może zostać 150.000 zł. Kolej projektowana w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. —
Bliższych szczegółów udzieli P. Z. poste restante Stryj. 1122 1—1

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.
MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB A. Motsch & Co. W WIEDNIU I. LUGECK Nr 3.

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**
„SAMOUCZEK"
Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania **(kurs I-szy w 13, a kurs II-gi w 34)**, razem w 37 zeszytach. Część Praktyczna i w **10 zeszytach gramatyka francuska**, ogółem 47 zeszytów każdy 22 ct. Numeracja zeszytów idzie kolejno od **1 do 47.** Na zaliczkę pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zesz.**
Skład główny w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Wielka insbrucka loterja.
Główna wygrana 75.000 koron.
Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?
Ciągnienie nieodwołalnie 20-go lutego.
Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kornmann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Świece woskowe kościelne
Gromnice, Paschały, Stoczki itp.
poleca najtaniej
Fabryka świec i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek l. 45.
Szczegółowe cenniki na żądanie opłatnie.
Rok założenia 1789.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Proszę spróbować
„Servus" Hausena kaselskiego kakao owsianego
oddaje ono we wszystkich **cierpieniach żołądka, nerwów, u chorych i zdrowych** najlepsze usługi. „Servus" **Hausena kaselskie owsiane kakao** jest do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach, handlach delikatesów i lepszych kolonialnych po **70 ct.**, za karton **(33 w staniolę opakowanych kostek).**
Bezwartościowe falsyfikaty sprzedają nieopakowane i należy się przed tem wystrzegać.
Hausen & Comp., Kassel i Eger.
Jeneralna sprzedaż dla Austro-Węgier **L. Koestlin**, Bregenz.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
We Lwowie w aptekach pp. Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Sklepińskiego, i Erbara.

Wanny długie lakierowane po zł. 15 i 16, cynkowe zł. 24, nasiadowe po zł. 6 i 7.50. Klozety pokojowe po zł. 8.50 17 i 30 poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Herby, monogramy, stampilje metalowe i kauczukowe, grawury na wszelkich metalach, wszelkie roboty w zakres rytownictwa, pieczętarstwa, cyzylerstwa wchodzące wykonywa najtaniej i najsumienniej artystyczny zakład rytowniczy **A. ZIGMANNA**, Lwów, ul. Sykstuska 14.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 1036 1—6

GRIES bei BOZEN
najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 1. Września do 1. Czerwca.
Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
dostarcza na linię HOLANDJA-AMERYKA
Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie.

Zarząd wapienników miejskich w Podgórzu 1130 1—26
ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na
Wapno skaliste
dla Lwowa i okolicy
za pośrednictwem swego zastępcy
Wgo H. DATTNERA
właściciela Biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego
we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lustratora gmin przy Wydziale Rady powiatowej w Stryju.

Do tej posady przywiązaną jest roczna **płaca w kwocie 1.000 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie rocznej 600 złr.**

Kompetujący o tę posadę mają się wykazać:

1. Prawem obywatelstwa austrjackiego,
2. nieprzekroczonym 40 rokiem życia:
3. świadectwem zdrowia;
4. świadectwem moralności;
5. znajomością ustaw administracyjnych;
6. świadectwami dotychczasowego zajęcia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy się wykażą świadectwem rządowem z odbytego egzaminu z rachunkowości państwowej i wiadomościami w prowadzeniu racjonalnego gospodarstwa wiejskiego.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie, po roku zaś zadowalającej służby nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Stryju najdalej do 15. lutego 1897 roku 1123 1—1

Z Wydziału powiatowego, Stryj dnia 15. stycznia 1897.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bielizna stołowa, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej M. BEYER i Spółka ul. Karola Ludwika l. 1. Lwów

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Sposobność: Fortepian dobry z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Sykstuska 33 (drzwi 6). 48

Osoba młoda znająca się na gospodarstwie i kuchni poszukuje posady do księdza lub wdowca. Lwów restante „Ha ka". 47

Ogrodnik, żonaty, na psadzie od 7 lat lat samoistnie zostający z dobrą rekomandacją, pragnie zmienić posadę od 1. marca 1897. Zgłoszenia pod adresą: **Jan Wójcicki,** Radłów. 44

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znaczniejszym odbiorze, meble żelazne, materace druciane poleca **Piotr Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Hercyńskie kanarki!

Śpiewaków pierwszorzędnych cała partja nadeszła i są takowe **tylko przez krótki czas** po przystępnych cenach do nabycia

Hotel Bellevue Karola Ludwika 27.

F. Westkämper

1133 **z Magdeburga.** 1—3

Karol Ballaban we Lwowie

poleca 1045 1—4

Na pączki sławne drożdże Mautnera.

Masło do kuchni gospodarskie.
„ świeże z kwaśnej śmietany.
„ czyżykowskie.
Miód lipowy, patoka w słoikach.

POŻYCZKI

od 500 złr. w górę, mogą otrzymać za niskim procentem na kredyt osobowy, Panowie P. T. właściciele dóbr, domów czynszowych, Damy, Urzędnicy, Oficerowie wyżsi, Pensjoniści, Pensjonistki. — Zgłoszenia listowne pod „Palermo" poste restante Lwów. Anonimy zotaną bez odpowiedzi. 2148 1—?

Główny fabryczny skład wysyłkowy

Pierwszej galicyjskiej

Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzonej

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci

suszonych jarzynek i owoców bocheńskich,

jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30 i 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe całe, w połówkach i ćwiartkach 30 i 35 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 kl. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy, **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli, że 1 danie (porcja) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy namoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajda; w Rzeszowie St. Misiorowska i Słka; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Tarnowie F. Leszczyński; w Tarnopolu Hipolit Skowroński.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1014 1—7

KAKAO-YERO
Kakao najlepszej marki
łatwo i lekko rozpuszczalne
HARTWIG & VOGEL
BODENBACH
Fabryki Drezden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

Św. Jerzego

ziółka piersiowe

i należący do tego

proszek piersiowy

św. Jerzego ze **St. Georg's Apotheke we Wiedniu, V/2,** Wimmergasse 33.

Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., usuwają flegmę, uśmierzają kaszel i usuwają ciężki oddech, duszność w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.; pocztą o 20 ct. drożej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład we **Lwowie** w aptece **P. Mikolascha,** w **Krakowie** w aptece **Hellera,** ul. Grodzka.

Wielmożny Pan

Szymon Weiss

chemiczna fabryka

czyszczenia sukień

Lwów, Kopernika 13.

Przecław.

Oddawna czytałem w anonsach *Dziennika Polskiego* o czyszczeniu sukień, a teraz posłałem jasne ubranie poplamione na próbę, ale kiedy dziś z poczty otrzymałem, spostrzegłem z podziwieniem posłany garnitur zupełnie jak nowy. Wobec tego wyrażam się z uznaniem o Pańskiej fabryce czyszczenia sukien bez prucia.

Z poważaniem

Janowski, zarządca dóbr.

ŁYŻWY



„Halifaks" zwykłe dobre złr. 1·20, ze stalowemi ostrzami złr. 1·70, z szerokiemi ostrzami zł. 3·—, stalowe niklowane złr. 2·80, z szerokiemi ostrzami niklowane złr. 4·75. damskie lekkie z rowkami złr. 1·30, damskie niklowane zł. 2·50, „Halifaks-Jackson" złr. 3·50, „Merkur" lub „Helvetia" męskie i damskie złr. 2·50, „Merkur" damskie niklowane złr. 4·50. „Rex" polerowane złr. 6·—, „Drezdenki" niklowane złr. 8·50, „Kondor" złr. 3·—, „Jackson-Heynes" fason „Gratz" złr. 4·50, niklowane złr. 5·50. Paski tylne do łyżew para 30 ct. — poleca w największym wyborze

Antoni Halski

handel żelazny

2130 Lwów, plac Marjacki l. 9. 1—2

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuztn zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

7 Powieści i nowel za 4 złr.

a mianowicie:

Zdrajca, powieść współczesna J. Rogosza 2 tomy.
Miłość i Wola, powieść jednotomowa przez Zofję Rudnicką.
Wbrew obowiązkom, powieść współczesna oryginalnie napisana przez Cecylię Tustanowską.
Angielską historja, nowella napisał Mieczysław Schmitt.
Pokuta, powieść współczesna J. Rogosza.
Złamany a nieugięty, jednotomowa powieść przez Zofję Grochowalską.
Złamane serca, powieść oryginalna J. Rogosza 2 tomy.

7 Powieści i nowel za 4 złr.

Do nabycia w drukarni narodowej Maniecki i Ska, Lwów, Hotel Żorża.

PASTYLKI VICHY-ETAT

Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy

Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią.

Mace wytworzone ze **soli** naturalnych z wód **VICHY**

Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy.

Z naszej bardzo bogatej **kolekcji karnawałowej** pozwalamy sobie następujące serje jako **szczególnie tanie** polecić:

1897 CARNEVAL

Crêpe française
we wszystkich kolorach
podwójnie szerokie, czysta wełna
metr 38 ct.

Nouveauté a soie
w najnowszych kolorach balowych
podwójnie szerokie metr 55 ct. i 75 ct.

Jedwab otomanowy we wszystkich kolorach balowych metr 88 ct.

Bourette jedwabne na bluzy kostjumowe metr 65 ct. i 85 ct.

Kretony kostjumowe w wyjątkowo pięknych deseniach metr 28 i 85 ct.

Kompletne **zbiory wzorów** najnowszych kostjumów i balowych strojów, jak i bogato ilustrowane katalogi karnawałowe na żądanie gratis.

Grand Magazin „AU PRIX FIXE"
BRACIA HIRSCH, WIEDEŃ,
I, Graben Nr. 15.

Herbata z Brodów !!!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca

HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange do Moskau" w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów !!!

Na targu światowym

pierwsze miejsce zajmuje

w gumowych kaloszach

rosyjska fabryka towarów gumowych „Prowodnik" w Rydze który wyroby zaopatrzone są

marką „gwiazdą"

około **8000** odbiorców hurtownych pozyskała ta **fabryka rosyjskich kaloszy** w czasie 6ciu lat i przemawia to najlepiej za dobrocią fabrykatu. Ryska fabryka kaloszy **„Prowodnik"** założona 1890 jest najnowszą w Rosji, zaopatrzoną w najnowsze maszynowe urządzenie, przerabia najlepszy materjał, wyroby jej mają najlepszy **fason,** najładniejszy **połysk** i **przewyższają jakością starsze wyroby.** Fabrykat ten w 6 latach istnienia taką pozyskał sławę, że wyroby starszych fabryk pobił zupełnie. **Jakość doskonała tego fabrykatu została na ostatniej wystawie hygienicznej** w Petersburgu odznaczoną **wielkim złotym medalem i przedstawioną** do odznaczenia **cesarskim orłem.** Wyroby tej marki są do nabycia w wszystkich lepszych inseresach i baczyć należy przy kupnie na to i żądać

prawdziwych rosyjskich kaloszy i butów do śniegu tylko z marką „gwiazda".

Szczególnie piękne nadzwyczajne

Nowości

na

Suknie balowe i wieczorkowe

z wełny i jedwabiu

we wszystkie modne kolory i odmiany.

Z olbrzymiego wyboru towarów podajemy następujący wyciąg celem zorjentowania się:

Prześliczne, lekkie czysto wełniane **materje modne** za metr po 36, 41, 45, 52, 55, 60, 68, 70, 85, 95 ct., 1·10, 1·15, 1·30, 1·35, 1·40, 1·45, 1·70, 1·80, 1·95, 2·—, 2·10, 2·25, 2·40 i t. d.
Szczególnie piękne nader efektowne **najmodniejsze materje jedwabne** metr po 60 i 70 ct., zł. 1·10, 1·20, 1·35, 1·65, 2·— 2·30, 2·80, 3·50.
Bardzo ciężkie, prześliczne wspaniałe **brokaty jedwabne** metr po zł. 2·30, 3·75, 4·20, 6·—.
Wspaniałe bardzo ciężkie **jedwabie Duchesse** we wszystkich kolorach metr zł. 5·—.
Najlepsze czysto jedwabne, wedle ostatniej mody **Pongis imprime** najpiękniejsze desenie metr po zł. 1·20, 1·35, 1·40, 1·55, 1·60.
Atłas kostjumowy metr po 36, 75, 98 ct.
Atłas w kwiaty na chłopskie kostjumy metr 75 ct. i zł. 1·—.
Specjalne kolekcje najmodniejszych białych jedwabi **na toalety ślubne** itd. itd. od 65 ct. aż do zł. 3·75 (w każdej cenie).
Piękne **aksamity** we wszystkie odmiany kolorów jasnych i ciemnych metr 56, 98 ct. i zł. 1·20.
Jedwabne **plusze** jasne i ciemne kolory metr po zł. 1.— i 1·35.
Prześliczne najnowsze pięknie deseniowane **batysty** metr po 48, 54, 58, 60 ct.
Batyst etamine (najnowszy) metr 80, 85 ct.
Batyst cordonne imprime metr 85 ct.
Franc. voile imprimé czysta wełna 58, 80 ct.
Śliczne wzorkowane białe **ażurowe batysty** metr po 25, 28, 35, 36, 40, 52, 56, 82, 98 ct.
Modne Lewantyny (najnowsze desenie) metr 32 ct.
Kretony dla chłopskich kostjumów metr po 26, 28, 32, 35, 38, 42 ct.

Dla prowincji wielkie zbiory wzorów i illustrowane żurnale karnawałowe na żądanie gratis i franco.

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 81—83.

Własne atelier do wykonania toalet poleca się.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**

W głównych aptekach. — **Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.**

KAWY

najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** centów przy posyłce, poleca jedynie handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej	drobnej	—·90 ct.
„ „ „ „ „	średniej	1·— „
„ „ „ „ „	przedniej	1·04 „
„ „ „ „ „	gruboziarnistej	1·08 „
„ „ „ „ „	wybieranej	1·10 „
„ „ „ „ „	perłowej	1·08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej		1·0? „
„ „ „ JAWY złotej		1·?8 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam ... podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohtberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem".
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
1040 1—? **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

Kto chce wiele pieniędzy

zaoszczędzić, niechaj zamówi poniżej wymienione przedmioty, które zresztą więcej jak trzecią część kosztują i tylko dlatego tak tanio są do nabycia, bo potrzebujemy **koniecznie** pieniędzy. Sprzedaż ta trwa tylko krótki czas, wobec czego każdy jak najrychlej zamawiać powinien. Sprzedaje się: 300 grup dla gospodarstwa. Każda taka grupa składa się z następujących 59 przedmiotów praktycznych i pięknych, a **trwale** wyrobionych: 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek, 1 chochla, 1 chochelka, 6 podstawek, 6 szklanek, koszyczek na chleb tylko za zł. 3·50.
1200 remontoarów zegarków kieszonkowych w znakomitych niklowych kopertach znakomicie idących z wskazówką sekundową tylko za złr. 2.70. Każdy jest zdziwiony **taniością i dobrocią** tych znakomitych zegarków; 150 tuzinów pończoch i skarpetek dla panów i pań w najróżnorodniejszych i najpiękniejszych kolorach, znakomity gatunek 4 par złr. **2.40**; 1000 sztuk najnowszych i najbardziej eleganckich przedmiotów z wspaniałymi imit. brylantami błyszczącymi ślicznie (jak prawdziwe) tanie wspaniałe przedmioty ze złota double i t. p., bransoletki, kulczyki, medaljony, broszki, pierścienie, krzyże na szyję, dalej weneckie łańcuszki, zegarki dla mężczyzn w różnych kształtach złota double, które od prawdziwego złota nie jest do odróżnienia, każda pojedyńcza sztuka kosztuje tylko 1 złr. 45 ct. (zamiast 4.10). Garnitur 24 sztuk t. j. bransoletka, para kulczyków, medaljon albo broszkę i pierścienek dajemy za tylko 5.20, a więc o 60 ct. taniej. 200 kompletnych garniturów stołowych, składających się z wielkiego obrusu i 6 serwet w wspaniałych i najnowszych kolorach ze wspaniałymi damaseńskimi deseniami w uznanej dobroci, tylko złr. 4.25. Niechaj każdy kupuje bo coś tak odpowiedniego jeszcze nie było. 4000 wspaniałych olejnych obrazów z wspaniałymi ramami a to: święte obrazy, obrazy rodzajowe, krajobrazy, obrazy myśliwskie i t. d. w wspaniałem, pięknym wykonaniu — w przecudnych kolorach 70/50 cm. po cenie 2.75 za sztukę albo 5 złr. za parę odpowiednich. Najpiękniejsza ozdoba w każdym lokalu.

Wysyłka tych przedmiotów ponieważ **gwałtownie** pieniędzy potrzebujemy, tylko a sztukę lub zapłatę z góry. Co się nie podoba albo nie odpowiada, bierzemy bez trudności nazad.

Adres: **Magazyn braci Apfel,** Wiedeń, I. Fleischmarkt 6.

WINO CHINOWE SERRAVALLO

z ŻELAZEM



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:

XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:

Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. 554 1—49

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.